"SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 48.

Ewangelia na pierwszą niedzielę Adwentu

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności. Gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież i podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzycie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoce wypuszczają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

św. Łukasz, rozdział XXI, wiersz 26—33.

Najmilsi!

Z niedzielą dzisiejszą rozpoczynamy nowy rok kościelny. Aby nas świętą przerazić bojaźnią, czyta nam dziś właśnie Kościół ewangelię o sądzie ostatecznym. Obraz ten sądu ostatecznego chce nam Kościół cały rok wbić w pamięć głęboko, a tem samem od grzechu nas zachować. Bo jest napisano: pamiętaj na rzeczy ostateczne (a więc i na sąd), a na wieki nie zgrzeszysz. Takiemu też poglądać i podnosić głowę, poglądać mu śmiało ku niebu, a głowę w nadziei zbawienia w górę podnosić, kto sobie na sąd często wspomina, bo przybliży się doń odkupienie jego. Zbawienia go wieczne nie minie.

Poznajmyż z tego, jak gorąco pragnie Kościół zbawienia naszego, skoro na samym początku roku kościelnego sąd nam ostateczny stawia przed oczy, a tem samem mówi niejako do każdego z nas: Człowiecze, nie zapominaj, że przyjdzie ci zdać kiedyś rachunek przed Bogiem z każdej myśli twojej, z każdego słowa, z uczynku każdego. Strzeż się przeto złego, a czyń dobrze, abyś tam na tym sądzie obstał.

Aby nas na drogę żywota na cały rok ubezpieczyć jeszcze lepiej, na samem wstępie tego roku obchodzi Kościoł adwent.

Adwent, słowo łacińskie, w naszem języku oznacza przyjście. Czyje przyjście? Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Od grzechu zaraz pierwszych rodziców przyobiecał nam Bóg przysłać Zbawiciela, który by nas od grzechu odkupił i z niewoli czartowskiej wybawił. Adam i Ewa słyszeli dobrze tę obietnicę, powiedzieli też o niej swym dzieciom, a dzieci ich znowu swoim dzieciom. I tak z pokolenia przechodziła ta Boża obietnica na pokolenie, doszła nawet aż do naszych czasów. Wszak dziś jeszcze oczekują żydzi przyjścia Mesyasza, gdy tymczasem obietnica Boża, w raju uczyniona, już się dawno spełniła. Spełnienie tejże obietnicy przypomina nam każdego roku Boże Narodzenie. Poprzedza je adwent.

Cóż nam adwent przypomina? Ten czas właśnie, kiedy to ludzie wyczekiwali przyjścia Zbawiciela. Trwało to lat cztery tysiące. W tymże czasie z tęsknotą wołano za Zbawicielem, mówiąc: „Spuście rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą z deszczem sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela". Otóż cztery tygodnie adwentu przypominają nam owe 4000 lat, przez które z upragnieniem błagano Zbawiciela.

Czemuż tak długo? Czemuż się Zbawiciel pierwej nie narodził? Syn Boży zwlekał tak długo z przyjściem Swem na ziemię, aby grzech do ostatka ludziom dokuczył, aby wszyscy złość jego poznali. I dlatego jeszcze na przyjście Swoje kazał Syn Boży czekać lat 4000, aby świat dokładnie się przekonał, że sam poradzić sobie nic nie potrafi, że z niewoli czartowskiej sam się nie uwolni. Jakoż ta niewola czartowska, w jakiej wtedy ludzie jęczeli, tak im dokuczała srodze, że głośno wołali: Spuśćcie rosę nieba z wierzchu. Zmiłujcie się wy, niebiosa, nad nami! a ześlijcie nam Mesyasza przyobiecanego, któryby złość, nieprawość i występek z pośród nas wyrzucił. Bo jak teraz wszyscy odstąpili, pospołu stali się niepożytecznymi; niemasz ktoby dobrze czynił, niemasz aż do jednego, że ta ziemia by jaskinia łotrów wygląda".

Jakże inaczej świat się nam dzisiaj przedstawia. Coprawda, nie wszyscy są i dzisiaj świętymi, wielu jednak jest takich, co wszystko swoje poświęcają dla Boga, dla dobra bliźniego. Policzmy zakonników, zakonnice co się na służbę Bogu oddały; tych policzmy, co po szpitalach chorych pielęgnują, co się oddają wychowaniu sierot. Liczba ich wielka. Przed przyjściem Zbawiciela istoty takie nie były wcale znane na świecie. Dopiero je stworzył Pan Jezus.

Otóż adwent to nam przypomina, że przez 4000 lat świat

jęczał w niewoli u czarta, że przez ten czas tęsknił bardzo za Zbawicielem i błagał o rychłe jego przyjście na ziemię.

Ale adwent coś więcej jeszcze nam przypomina. Nabożeństwo adwentowe, tak zwane roraty, odprawia się rano, przed wschodem słońca, przy zmroku.

Czemu tak? bo taki zmrok zalegał dusze tych, co żyli przed przyjściem Pana Jezusa. Oprócz bowiem żydów inne narody nie znały prawdziwego Boga, bałwanom się kłaniały. Najwięksi nawet uczeni pogańscy nie wiedzieli zgoła, skąd świat się wziął, po co tu człowiek żyje, co się z nim stanie po śmierci. Taka ciemność ogarniała ich rozum. To też o nich mówi Paweł św.: „Poganie chodzą ciemnościami, zaćmiony mając rozum, oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest, dla zaślepienia serca ich“. Tak więc adwent owe smutne czasy nam przypomina, kiedy to nie było znajomości Boga na ziemi, kiedy zło wszelakie z brzegów swych wylało.

Tak więc adwent nam przypomina ową tęsknicę za Zbawicielem przez lat 4000, ów wielki upadek człowieka, co się kłaniał bałwanom, bo ciemności go ogarnęły, bo nie znał prawdziwego Boga.

Powoli jednak przez cały ten czas przysposabiał Bóg ludzi na przyjęcie Zbawiciela świata. Dziś na dzień Narodzenia Bożego przysposabia nas Kościół, podającc nam, jak mamy ten adwent obchodzić.

Jakże go mamy obchodzić? pokutą. Pokutować nam trzeba, a więc wystrzegać się grzechu. Adwent bowiem, to czas okuty, prawdziwa zaś pokuta na tem właśnie zależy, aby więcej nie grzeszyć. Teraz też upomina nas Kościół: „Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwie, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa“. Osobliwie zaś w tym czasie adwentowym strzeżmy się naszego grzechu nałogowego, którym najczęściej i najbardziej obrażaliśmy Boga. Tym grzechem u ciebie przekleństwo, u ciebie zaś kłótnia ciągła z żoną, u innego pijaństwo, a może nieczystość, a może brak miłosierdzia dla biednych. Dość, że każdy z nas prawie ma swój grzech nałogowy, który mu niebo zamyka. Więc go wyszukaj w twem sercu, a wyszukawszy, wyrzuć go stamtąd czemprędzej. Posłuchaj tego upomnienia Ducha św.: „Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość grzechów waszych od oczu Moich; przestańcie źle czynić“.

Adwent, czas to pokuty, dlatego też życzy sobie Kościół, aby się każdy z nas teraz wyspowiadał. Jakoż rozpocznijmy nowy rok kościelny spowiedzią. Może i tak rok ten będzie w życiu naszym ostatni. W tym roku jeszcze przyjdzie nam

może stanąć na sąd przed Bogiem i liczbę zdać z włodarstwa naszego. Więc w adwencie się wyspowiadaj, a przy tej spowiedzi oznacz sobie po imieniu ten grzech, z którego się masz poprawić. Po imieniu go zazwij i co dzień postanawiaj sobie, że go nie popełnisz więcej.

Jeszcze jedno praktykujmy w adwencie: częściej do kościoła chodźmy. Ziemia teraz mrozem ściśnięta, pokryta śniegiem, roboty więc w polu ustały. Ale i w domu roboty nie wiele, na modlitwę za to więcej czasu. I na to dosyć czasu teraz, żeby na roratki pójść do kościoła i w dzień powszedni. Kto z Bogiem zaczyna, i skończy też z Bogiem. Kto nowy rok kościelny rozpoczyna z Bogiem, z Bogiem też do końca go doprowadzi.

Tak oto obchodzić nam adwent. A więc pokutować nam trzeba, osobliwie zaś pozbyć się grzechu nałogowego. Ktoby jeszcze i w adwencie grzeszył, niechaj się bardzo obawia sądu Bożego. Dalej w adwencie się spowiadajmy, a na roraty i w dzień powszedni przychodźmy. Kto na takich ćwiczeniach adwent przepędza, niech pogląda, a głowę swą podnosi, bo się przybliża odkupienie jego. Kto po Bożemu z adwentu korzysta, miłe mu będzie i drogie Boże Narodzenie, a kolendy duszę jego aż ku niebu zaniosą.

Cztery tysiące lat czekał świat na przyjście Zbawiciela, gorąco błagał o Niego, z tęsknotą go wyglądał. Zbawiciela tego my już posiadamy. Jakżeśmy szczęśliwi! Miejmyż o to staranie, abyśmy go jeszcze i na wieki posiedli. Amen.

Ks. Puchalski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z Konsystorza Ks. Biskupiego

† J. Kard. Puzyna.